

Śmierć Iwa

Paul Claudel

wiersz

Oto jest – na niego toń czeka rozświetlona,
Toń morza, szepczącego wołanie w głębinie!
Oto jest – oblubieniec! I niewiasta – ona
Falami mu klaszcze, on przed widnokrąg płynie.

Wielki nam czas nastaje, chwila zespolenia!
Spełnioną obietnicę dopiero poznałem!
To, że ja kończę, w nowy początek się zmienia!
Tego, co dla mnie jawne, nie wyczerpię wcale!

Trzeba wchodzić do wnętrza, i w przestrzeń, i w ciszę!
Karczmę rzucam szulerną wraz z izbą opojów!
Czegóż mogłem więc szukać, gdy przemocą dyszę,
Czegóż mogłem więc zaznać – jedynie spokoju!

Wreszcie koniec, na zawsze pożartą Saona!
Z miastami sennymi mosty wchłonięte zostały!
Wessane – słotny wieczór, jutrzienka złocona!
Przełknięty nagle dopływ zalotniczej chwały!

Wreszcie koniec, na zawsze, w drogi kołowrotach!
Moich brzegów już nie ma, świat otworem stoi!
Pełen znużenia, żądz, pełen gniewu, błota,
Rwąc się w poryku, Rodan morze sobą poi!

Brangues, 2 sierpnia 1936 r.

Tłum. Artur Sypuła